

ANDRZEJ GRAJEWSKI

<https://orcid.org/0000-0002-1209-4214>, Tygodnik katolicki „Gość Niedzielny”

DOI: 10.63903/ZaranieSlaskie.10.8

Nie tylko redaktor. Ksiądz infułat Stanisław Tkocz, redaktor i twórca opinii publicznej, doradca biskupów, mentor elit politycznych*

Słowa kluczowe: ks. Stanisław Tkocz, „Gość Niedzielny”, tygodnik katolicki, relacje Kościół–państwo, kwestie społeczne

Streszczenie

Ksiądz infułat Stanisław Tkocz na przełomie ostatniego stulecia był jednym z ważniejszych twórców opinii publicznej nie tylko na Górnym Śląsku, ale także w Polsce. Kierował „Gościem Niedzielnym” przez blisko 30 lat (1974–2003). W tym czasie był także bliskim współpracownikiem dwóch kolejnych biskupów katowickich – Herberta Bednorza oraz Damiana Zimonia. Z jego głosem obaj bardzo się liczyli, zwłaszcza w odniesieniu do kwestii społecznych i relacji Kościół–państwo. Stworzył nowy model tygodnika katolickiego, który po 1989 roku był powszechnie kopiowany także przez inne media katolickie w Polsce. W III Rzeczypospolitej zbudował niezależny kolportaż oraz zaproponował oryginalną formułę pisma, którego wydanie główne było uzupełniane przez dodatki diecezjalne. Stworzył podstawę pod dalszy rozwój pisma, który nastąpił już po jego śmierci, kiedy na czele tygodnika stanął ks. Marek Gancarczyk. „Gość Niedzielny” jest w tej chwili nie tylko największym tygodnikiem opinii w Polsce, ale przez swe regionalne dodatki jest obecny w 20 diecezjach w całym kraju.

Not just an editor. Priest inflates Stanisław Tkocz, editor and opinion maker, advisor to bishops, mentor to political elites

Keywords: Upper Silesia- Catholic church – bishops of Katowice – weekly magazine- Gość Niedzielny

Summary

At the turn of the last century, the Revd. Stanisław Tkocz was one of the most important public opinion makers not only in Upper Silesia, but also in Poland. He headed the "Gość Niedzielny" for nearly 30 years (1974-2003). During that time, he was also a close associate of two successive bishops of Katowice - Herbert Bednorz and Damian Zimoń. His voice was greatly valued by both of them, especially with regard to social issues and Church-state relations. He created a new model for a Catholic weekly, which after 1989 was also widely copied by other Catholic media in Poland. In the Third Republic of Poland, he built up independent distribution and proposed an original formula for the magazine, whose main edition was supplemented by diocesan supplements. He created the basis for the further development of the paper, which took place after his death, when Fr Marek Gancarczyk became the head of the weekly. "Gość Niedzielny" is now not only the largest opinion weekly in Poland, but through its regional supplements it is present in twenty dioceses throughout the country.

* Artykuł po raz pierwszy ukazał się w publikacji *Oni tworzyli obraz Górnego Śląska w XX wieku*, Katowice-Rybnik 2017.

Biografia infulata ks. Tkocza nie była przedmiotem całościowego i pogłębionego opracowania¹. Najważniejsze punkty jego drogi życiowej zostały przedstawione w urzędowym wydawnictwie Kurii Metropolitalnej w Katowicach. Jego postać jest przywoływana także w kontekście dziejów diecezji katowickiej. Na jego rolę w pracy Kurii Diecezjalnej w Katowicach, a później Kurii Metropolitalnej, obszernie zwraca uwagę ks. prof. Jerzy Myszor (1999, s. 425; 2008, s. 320) w swych monografiach poświęconych historii Kościoła katolickiego na Górnym Śląsku². Dbałością o upowszechnienie jego dorobku dziennikarskiego zajmowała się dotąd redakcja „Gościa Niedzielnego”, która dwukrotnie wydała wybór jego publicystyki (Tkocz, 2004, 2008). Obszerne omówienie okresu, w którym kierował tygodnikiem, znalazło się w jubileuszowej monografii „Gościa Niedzielnego” (Grajewski, 2008). Osobne studium zostało poświęcone zagadnieniu inwigilacji redakcji „Gościa Niedzielnego” przez komunistyczne organy bezpieczeństwa w latach 1945–1989; zostały tam opisane różne etapy rozpracowania ks. Tkocza jako urzędnika kurialnego oraz redaktora naczelnego w czasach PRL (Grajewski, 2010; Marek, 2009a, s. 89-90; 2009b, s. 82). Aktywność „Gościa Niedzielnego” i jego redaktorów była także opisywana w kontekście opisu tworzenia kultury niezależnej na Górnym Śląsku w latach 80. (Tracz, 2011, s. 72-73). Ks. Tkocz nie tylko wspierał organizacyjnie różne przedsięwzięcia związane z tym obszarem aktywności, ale często także sam w nich uczestniczył jako prelegent bądź zabierając głos w dyskusjach panelowych, co było także odnotowane w dokumentach władz państwowych z tego okresu („Informacja wojewody bielskiego, Stanisława Łuczkiewicza, przesłana min. Kultury i Sztuki, Kazimierzowi Żygulskiemu w odpowiedzi na ankietę w sprawie aktywności w sferze kultury. Bielsko-Biała 25 II 1985 r”, 2016, s. 40). Jego postać jest także przywoływana we wspomnieniach osób, które go znały, m.in. Andrzeja Wielowieyskiego (2015).

Chciałbym w tym tekście zwrócić uwagę na funkcjonowanie ks. Tkocza w realiach końcowej dekady PRL oraz transformacji ustrojowej i tworzenia zrębów RP. W tym kontekście będę chciał także naszkicować krąg bliskich mu osób, a także zwrócić uwagę na idee, które go inspirowały i znalazły odzwierciedlenie w jego publicystyce na łamach „Gościa Niedzielnego”. Pisanie o nim nie jest proste, gdyż ks. Tkocz był postacią o wyrazistych poglądach i polemicznym temperamencie. Przez jednych był lubiany i szanowany, przez innych ostro zwalczany. Swoich adwersarzy nie oszczędzał, a oni odpłacali mu się nieraz boleśnie. Oczywiście najważniejsza była funkcja redaktora naczelnego „Gościa Niedzielnego”; jako redaktor pozostawił także wielką ilość tekstów, napisanych zresztą nie tylko dla tygodnika. Nie mniej ważna jednak była jego rola jako doradcy biskupów katowickich, a także wpływowego mentora elit politycznych dla środowisk niezależnych, którego znaczenie w latach 80., a zwłaszcza u progu III Rzeczypospolitej, jest nie do przecenienia.

¹ Obszerny szkic biograficzny opracowany przez Jarosława Podworskiego (2004) stanowi wprowadzenie do wyboru jego publicystyki.

² Ks. prof. Myszor jest także autorem szczegółowego biogramu ks. infulata Tkocza zamieszczonego na portalu *E-ncyklopedia wiedzy o Kościele katolickim na Górnym Śląsku*, (Tkocz Stanisław – *e-ncyklopedia*, 2024).

ŚLAZAK Z JASTRZĘBIA ZDROJU

Urodził się 28 lipca 1931 roku w Jastrzębiu Górnym, w rodzinie o patriotycznych tradycjach. Jego ojciec, Józef, był powstańcem śląskim, w okresie międzywojennym pracował jako nauczyciel. Ponieważ był działaczem polskich organizacji społecznych, m.in. przewodniczącym lokalnego koła „Sokoła”, znalazł się na sporządzonych przez gestapo tajnych listach polskich działaczy przeznaczonych do eksterminacji w czasie wojny. Ostrzeżony o tym przez polskie władze na początku września opuścił dom i wycofał się z wojskiem na Wschód. Przeszedł długą drogę, aby w końcu zostać żołnierzem Polskich Sił Zbrojnych na Bliskim Wschodzie (Podworski, 2003, s. 15-17). Matka, Wiktoria z domu Mazur, również uczestniczyła w powstaniach śląskich, a podczas wojny była kontaktem dla AK. W tym czasie Stanisław chodził do niemieckiej szkoły, gdzie znakomicie opanował język niemiecki, co będzie mu później pomagać w czasie kontaktów z wydawcami niemieckiej prasy katolickiej. Doświadczeniem szczególnie dla niego traumatycznym był rok 1945, kiedy był świadkiem przemarszu kolumn więźniów ewakuowanych z obozu koncentracyjnego KL Auschwitz. Widział bestialskie traktowanie ludzi, a także ich umieranie przy drodze, gdzie padali z wycieńczenia, dobijani przez konwojujących ich wachmanów. To doświadczenie ukształtowało go na całe życie. Wspominał o tym wiele razy i zostało to przypomniane podczas jego pogrzebu. „Kiedy pod koniec wojny patrzył na ludzkie wraki prowadzone przez hitlerowców na Zachód z obozu w Auschwitz przez Jastrzębie, zapamiętał na zawsze, do czego może prowadzić system bez poszanowania Boga i człowieka, system totalitarny” – mówił na pogrzebie ks. Tkocza dobrze go znający z czasów pracy w Kurii Katowickiej ówczesny ordynariusz tarnowski bp Wiktor Skworec (*Pogrzeb redaktora naczelnego „Gościa Niedzielnego” ks. Stanisława Tkocza*, 2003).

Maturę zdał w Liceum Ogólnokształcącym w Rybniku. Tam znalazł się w kręgu uczniów zafascynowanych marksizmem. Jego kolega szkolny z tego okresu, a późniejszy metropolita górnośląski abp Damian Zimoń (2004, s. 6), wspominał: „Tkocz był zauroczony marksizmem. Nauczyciele nawet zalecali korepetycje z filozofii u ucznia Tkocza. Na szczęście dla Kościoła i jego samego, już wkrótce na studiach w Krakowie nastąpiła krytyczna refleksja zakończona łaską powołania kapłańskiego”. Fascynacja ta nie oznaczała u niego jednak zerwania z Kościołem. Marksizm wydawał mu się interesującą propozycją intelektualną, dobrze opisującą współczesny świat, a zarazem odwołującą się do jego wrażliwości społecznej. Był to ważny rys osobowości ks. Tkocza, który jako kapłan z własnych środków niósł pomoc materialną kilku rodzinom wielodzietnym, a w 2000 roku zainicjował powstanie specjalnego funduszu przeznaczonego na pomoc dla zdolnej młodzieży licealnej pochodzącej z ubogich rodzin. W kontekście jego wrażliwości społecznej zrozumiał staje się wybór studiów dziennikarskich na Wydziale Filozoficzno-Społecznym Uniwersytetu Jagiellońskiego. Podczas studiów przeżył przemianę; jak później wspominał, zrozumiał naturę komunistycznego państwa i odkrył swe powołanie kapłańskie. W 1952 roku przerwał studia dziennikarskie i wstąpił na Wydział Teologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego, a po jego likwidacji w 1954 roku naukę kontynuował w Śląskim Seminarium Duchownym w Krakowie. To decyzja wymagająca wielkiej odwagi, gdyż w Katowicach władze wyganiały właśnie z diecezji wszystkich biskupów i instalowały na ich miejsce uległego wikariusza kapitulnego ks. Filipa Bed-

norza, którego po rychłej śmierci w 1954 roku zastąpił kolejny wikariusz kapitulny ks. infułat Jan Piskorz. Klerycy bardzo przeżywali ten czas, gdyż echa tych wydarzeń docierały także do Krakowa.

Święcenia kapłańskie otrzymał 23 czerwca 1957 roku w Katowicach z rąk bp. Herberta Bednorza, który już wówczas jako koadiutor był przewidywany na następcę wiekowego i schorowanego bp. Stanisława Adamskiego. Wkrótce ks. Tkocz rozpoczął pracę jako wikariusz w parafii w Wodzisławiu Śląskim. Przebywał tam w latach 1957–1960. Później zostaje powołany do pracy w Kurii Diecezjalnej, gdzie powierzona mu zostaje odpowiedzialna funkcja notariusza, którą pełni w latach 1960–1968, a następnie w latach 1968–1974 został kanclerzem. Oznaczało to, że był jednym z najbliższych współpracowników bp. Bednorza, który darzył go wielkim zaufaniem i całkowicie polegał na jego lojalności w kontaktach z władzami państwowymi (Marek, 2009a, s. 89-90). W tym czasie ks. Tkocz doświadczał także osobistych szykan. Za stanowcze wystąpienia w obronie praw Kościoła w 1973 roku ks. Tkocz wraz z matką został usunięty przez MO ze swego mieszkania na Osiedlu Tysiąclecia. Władze obawiały się, że mieszkanie może stać się załącznikiem kaplicy albo punktu katechetycznego w tym miejscu, a ponieważ przez wiele lat nie udzielano zezwolenia na budowę kościoła, pod byle pretekstem wyrzuciły matkę ks. Tkocza z jej mieszkania. Ks. Tkocz bardzo boleśnie przeżył to wydarzenie i jak później wspominał, zastanawiał się nawet, czy nie wyjechać z kraju. Planował, że gdyby do tego doszło, zacząłby pracę jako ksiądz w Radiu Wolna Europa w Monachium.

Z redakcją „Gościa Niedzielnego” był związany od 1966 roku, kiedy został członkiem jego kolegium (*Dekret dla ks. Stanisława Tkocza z 17 VI 1966 r. na członka Kolegium Redakcyjnego „Gościa Niedzielnego”, b. d.*), jednak obowiązki redaktora naczelnego objął 1 marca 1974 roku. W dekreście nominacyjnym bp Bednorz napisał wymowne słowa, świadczące o tym, że wiązał z tą nominacją nadzieję na zmiany w tygodniku: „Ufam także, iż pod kierownictwem Ks. Redaktora »Gość Niedzielnym« stanie się wyrazem tych wszystkich inicjatyw, które drzemiały w naszym środowisku katolickim” (*Dekret nominacyjny dla ks. Stanisława Tkocza na redaktora naczelnego „Gościa Niedzielnego” podpisany przez biskupa katowickiego Herberta Bednorza, b. d.*).

Tworzenie nowej koncepcji

Chciał adresować „Gościa” do pokolenia wykształconych katolików, otwartych na świat, którzy oczekiwali odpowiedzi na swoje problemy i pytania. Miał świadomość, że nadszedł czas zerwania z modelem pisma redagowanego jednoosobowo, jak było w czasach, kiedy tygodnikiem kierował ks. Józef Gawor – także postać niezwykła, więzień niemieckich obozów koncentracyjnych, represjonowany w czasach stalinowskich. Tkocz postawił na budowę szerszego zespołu, który odważniej wypowiadałby się w sprawach społecznych. Miał w tym względzie pełne poparcie biskupa katowickiego Bednorza, któremu zależało, aby pismo było głosem Kościoła w istotnych sprawach publicznych. W praktyce jednak często nie było to możliwe, gdyż cenzura zdejmowała wszystkie materiały dotyczące np. etyki pracy, ochrony życia nienarodzonych czy oceny sytuacji gospodarczej. W tym czasie ks. Tkocz rozmawiał także z redakcją „Tygodnika Powszechnego”, prosząc o wsparcie publicystyczne ze strony jego autorów. Został jednak zlekceważony, co zapamiętał na długo.

Więcej „krakauerów”, jak ich nazywał, nie prosił już o nic. Poprzez ks. dr. Benedykta Woźnicę, który stał na czele Wydziału Duszpasterskiego w katowickiej Kurii i był ważnym doradcą biskupa katowickiego w sprawach społecznych, nawiązał kontakt ze środowiskiem Ośrodka Dokumentacji i Studiów Społecznych (ODiSS), skupionym wokół Janusza Zabłockiego. ODiSS miał także grupę wpływowych działaczy na Śląsku. Wśród nich był m.in. Wiesław Gwiżdż, plastyk i bliski współpracownik ks. Woźnicy, Jerzy Skwara, redaktor naczelny miesięcznika „Chrześcijanin w Świecie”, a później tygodnika „Solidarności Jastrzębie” oraz politolog dr Jerzy Wuttke ze Śląskiego Instytutu Naukowego (ŚIN) w Katowicach. Liderem tego środowiska był znany politolog i niemcoznawca dr hab. Rudolf Buchała. Wcześniej był on działaczem Pax w Katowicach i współredagował „Gościa Niedzielnego” w latach 50., kiedy pismo zostało przekazane jego wydawnictwu przez wikariusza kapitulnego. W 1980 roku z ramienia ruchu Znak (po 1981 roku przekształcony w Polski Związek Katolicko-Społeczny) zdobył mandat do sejmu. W kręgu tych osób był także dr Alfred Mura z Rybnika, politolog i pracownik ŚIN. Pod koniec lat 70. to właśnie publicyści ODiSS stanowili krąg redaktorów kształtujących nie tylko profil „Gościa”, ale także wpływających na poglądy jego redaktora naczelnego. Szczególną rolę wśród nich odgrywał dr Wuttke. Po Sierpniu 1980 roku został doradcą Międzyzakładowej Komisji Robotniczej w Jastrzębiu, później zaś był nieformalnym pośrednikiem między lokalnym Kościołem katolickim a środowiskiem działaczy nowych związków zawodowych, zwłaszcza centrali w Jastrzębiu Zdroju.

Wobec „Solidarności”

28 sierpnia 1980 roku do strajkujących zakładów Wybrzeża dołączyła kopalnia „Manifest Lipcowy” w Jastrzębiu. Górnicy poparli 21 postulatów z Gdańska, wysunęli także własne – przede wszystkim likwidacji systemu czterobrygadowego, co było odpowiedzią na wytrwałą walkę o jego likwidację prowadzoną przez Kościół na Górnym Śląsku, który wielokrotnie m.in. podczas męskich pielgrzymek stanowych protestował przeciwko systemowi zmuszającemu górników do pracy w niedzielę. Wkrótce strajki ogarnęły wszystkie większe kopalnie Górnego Śląska. W wielu kopalniach nastąpiło spontaniczne odnowienie kultu św. Barbary. W postulatach wysuwanych przez strajkujących robotników pojawiło się także żądanie zwiększenia nakładu „Gościa Niedzielnego”. Strajkujących wspierało miejscowe duchowieństwo, organizując pomoc materialną i duszpasterską. Szczególnie ważną rolę w tych wydarzeniach odegrali księża z dekanatu jastrzębskiego. 3 września 1980 roku w Jastrzębiu Zdroju podpisano porozumienie między delegacją rządową z wicepremierem Aleksandrem Kopciem na czele a Międzyzakładowym Komitetem Strajkowym (MKR). Dokument z Jastrzębia stanowił trzecią część umowy społecznej, jak wówczas się mówiło. Miała ona określić pole reform w Polsce i wyznaczyć kierunki budowy nowego porządku społecznego.

Prasa oficjalna, zwłaszcza w województwie katowickim, przez całe lato 1980 roku prowadziła zacieklą kampanię, mającą na celu zdyskredytowanie politycznych żądań strajkujących. Cenzura wykreślała każde zdanie komentarza sugerującego przychylność redakcji „Gościa” dla gdańskich postulatów. Sytuacja uległa zmianie po 31 sierpnia. Jeden z punktów umowy mówił o wolności Kościoła, inny o potrzebie ograniczenia działalności cenzury i prawnej regulacji funkcjonowania tego urzędu.

Zmieniło to styl pracy cenzorów i zakres ich ingerencji. Wykorzystał to ks. Tkocz, starając się w tekstach publikowanych na łamach tygodnika podkreślać przede wszystkim religijne tło strajków w górnośląskich kopalniach³. „Gość Niedzielny” jako pierwsze pismo na Górnym Śląsku opublikował obszerną rozmowę z członkami Międzynarodowej Komisji Robotniczej w Jastrzębiu. Przeprowadził ją dr Wuttke. Także później działacze nowych związków zawodowych traktowali tygodnik jako sojusznika w staraniach o dotarcie z informacją do społeczeństwa. Było to tym ważniejsze, że dzienniki partyjne i podporządkowana Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (PZPR) prasa wydawana przez Robotniczą Spółdzielnię Wydawniczą (RSW) służyły tylko jednej orientacji. W jakimś sensie tygodnik odgrywał w tym czasie rolę pisma związkowego, które na Górnym Śląsku pojawiło się dopiero latem 1981 roku. Wtedy władze zezwoliły na druk tygodnika „Solidarność Jastrzębie”. Ks. Tkocz wykorzystał okres liberalizacji polityki wobec mediów katolickich po Sierpniu 1980 roku i udało mu się podwoić nakład, który osiągnął 200 tys. Doprowadził także do reaktywacji „Małego Gościa Niedzielnego”, zlikwidowanego w czasach stalinowskich. Za ten sukces przyszło jednak tygodnikowi zapłacić po wprowadzeniu stanu wojennego – 13 grudnia 1981 roku „Gość”, podobnie jak cała prasa katolicka i znaczna liczba tytułów prasy świeckiej, został zawieszony. Nie ukazał się ostatni numer pisma przygotowany na Boże Narodzenie 1981 roku. Tygodnik otrzymał zgodę na wydawanie dopiero w marcu 1982 roku. Pomimo szykan „Gość Niedzielny” aktywnie uczestniczył w debacie publicznej, domagając się wolności i wspierając postulaty opozycji i zdelegalizowanej „Solidarności”⁴. W stanie wojennym ks. Tkocz był nie tylko dziennikarzem, lecz także autorytetem dla wielu środowisk. Wielokrotnie interweniował w sprawie osób represjonowanych lub uwięzionych. Bardzo boleśnie przeżył zatrzymanie swego siostrzeńca Jarosława Podworskiego i jego skatowanie na posterunku milicji w Gliwicach w 1982 roku. Poparcie dla „Solidarności” było niezmiennym rysem publicystyki naszego naczelnego, zarówno w pierwszym okresie działalności tego związku, jak i w latach 80., gdy został zdelegalizowany. Ks. Tkocz miał świadomość, jaką cenę przyjdzie mu płacić za taki wybór. Były to nie tylko liczne ingerencje cenzury, ale także ograniczenia w dostawach papieru oraz stałe problemy z kolportażem. Za to udało się zbudować ogólnopolską markę pisma wiarygodnego, które nie boi się aktualnych tematów. Jeśli chodzi o krąg osób duchownych, które wówczas miały wpływ na poglądy ks. Tkocza, byli to profesorowie Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego: Joachim Kądziała, Władysław Piwowski, Czesław Bartnik oraz ks. prof. Roman Rogowski z Wrocławia. Ważne były także kontakty ks. Tkocza z ks. Alojzym Orszulikiem, późniejszym biskupem łowickim, który kierował Biurem Prasowym Episkopatu Polski i często był dla niego źródłem ważnych informacji i opinii.

Warto dodać, że społeczne zaangażowanie pisma oraz jego redaktora naczelnego w aktualne wydarzenia społeczne czy nawet polityczne nie było akceptowane przez wszystkich duchownych. Przykładem tego może być dyskusja prowadzona na zebraniu dziekanów diecezji katowickiej w 1984 roku. Padały krytyczne uwagi m.in. na

³ Zasadnicze przemyslenia ks. Tkocza z tego okresu zawierają niepodpisane teksty: *Z robotnikami* (1980, s.1) oraz *Warunki dobra wspólnego* (1980, s. 1).

⁴ Doświadczenie z tego okresu ks. Tkocz (1983, s. 5) opisuje w obszernym, okaleczonym przez cenzurę tekście, który ukazał się w 60. rocznicę powołania tygodnika.

temat zbyt silnego akcentowania problemów społecznych i politycznych w piśmie. Ks. Tkocz stał jednak na stanowisku, że podobnie jak Kościół w momentach szczególnych zagrożeń, musi być ono solidarne z narodem. Okres zaangażowania i bezpośredniego uczestnictwa w bieżących wydarzeniach społeczno-politycznych trwał aż do wyborów w czerwcu 1989 roku. „Gość” wziął udział w kampanii wyborczej, szeroko prezentując kandydatów z obozu „Solidarności” i ich programy. Istotne znaczenie miał fakt, że jednym z liderów Komitetu Obywatelskiego był Wielowieyski, stały współpracownik tygodnika i przyjaciel ks. Tkocza. To on w latach 80. doprowadził do współpracy kilku redaktorów ze środowiska „Więzi” – m.in. Jana Turnaua i Józefa Smosarskiego – z „Gościem Niedzielnym”. W maju 1989 roku Wielowieyski, który był kandydatem Komitetu Obywatelskiego na senatora z województwa katowickiego, zwrócił się do ks. Tkocza z propozycją umieszczenia na listach Komitetu Obywatelskiego na Górnym Śląsku także Michnika. Ks. Tkocz podjął się skutecznie tej misji i Michnik rzeczywiście zdobył mandat poselski w jednym z górnośląskich okręgów wyborczych. Wsparcie tygodnika dla kandydatów „Solidarności” było w czasie kampanii wyborczej tym ważniejsze, że łamy innych czasopism na Górnym Śląsku były dla nich niedostępne. Pismo uczestniczyło także w upowszechnianiu starań grupy milicjantów z Piekar Śląskich, którzy domagali się odpolitycznienia szeregów milicyjnych. Z ruchu tego rozwinęły się następnie związki zawodowe milicjantów, które odegrały ważną rolę w przekształceniu formacji w służby podporządkowane demokratycznemu państwu. Kiedy powstał rząd Tadeusza Mazowieckiego, znaczenie ks. Tkocza wyrosło zdecydowanie poza kwestie związane z redagowaniem pisma. 4 grudnia 1989 roku spotkał się z premierem, który przybył na Górny Śląsk, aby jako pierwszy niekomunistyczny premier wziąć udział w uroczystościach ku czci św. Barbary. Ks. Tkocz przedstawił wówczas swój pogląd na funkcjonowanie lokalnej administracji, a także regionalnych mediów. Później rozmowy te były kontynuowane z udziałem m.in. Aleksandra Halla, szefa Urzędu Rady Ministrów Jacka Ambroziaka, wicemarszałka senatu Wielowieyskiego oraz posła Michnika. Niewątpliwie ks. Tkocz miał wpływ na wybór kandydatury Wojciecha Czecha na pierwszego niekomunistycznego wojewodę katowickiego. Bliska mu była prezentowana przez niego koncepcja budowania silnej pozycji regionu, integrującego w jedną całość nie tylko województwa katowickie, bielskie i opolskie, ale także utrzymującego bliską współpracę z czeską częścią Śląska Cieszyńskiego, co przejawiało się później w działaniach na rzecz rozbudowy infrastruktury transportowej między Polską a Czechosłowacją, a później Republiką Czeską oraz otwieraniem nowych przejść granicznych. W trakcie spotkania z prezesem Andrzejem Drawiczem, nowym szefem Radiokomitetu, udzielił także wsparcia osobie Wojciecha Sarnowicza na funkcję szefa ośrodka telewizji w Katowicach, co oznaczało także próbę budowy telewizji regionalnej, zaangażowanej w tworzenie medium zorientowanego głównie na problemy lokalnej społeczności. To wsparcie nie oznaczało, że ks. Tkocz ingerował później w pracę popieraną przez siebie osób. Uznał, że jego rola skończyła się w momencie, kiedy otrzymali nominacje i dalej własną pracą mieli udowadniać trafność bądź nie tychże. Ks. Tkocz zdecydował także o wsparciu działaczy Związku Górnośląskiego w pierwszych wolnych wyborach samorządowych w 1990 roku, którzy startowali z list Komitetów Obywatelskich. Bliska mu była również osoba Józefa Buszmana, byłego działacza KIK, który został pierwszym marszałkiem samorządu województwa śląskiego.

W latach 90. katowicki tygodnik starał się zachować dystans do wszystkich opcji politycznych, także w czasie wyborów parlamentarnych. Ks. Tkocz (1993, s. 9) wychodził z założenia, że dawna opozycja polityczna może wyrażać swoje poglądy we własnych mediach, dlatego prasie kościelnej pozostawało zdobywanie czytelników przede wszystkim dzięki swym walorom religijnym. Wyjątkiem były kampanie prezydenckie w 1995 roku oraz w 2000 roku, kiedy „Gość Niedzielny” zdecydowanie wystąpił przeciwko kandydaturze Aleksandra Kwaśniewskiego i powrotowi do władzy obozu postkomunistycznego. Pismo nadal starało się uczestniczyć w publicznej dyskusji, unikając zarazem głosów skrajnych i tendencyjnych. Nie da się jednak ukryć, że do pewnych ośrodków politycznych było redakcji bliżej aniżeli do innych. Analizujący zawartość katowickiego tygodnika Piotr Świerczek (2007, s. 41) nie bez racji doszedł do wniosku, że „Gość Niedzielny” cały czas utożsamiał się z polityczną prawicą, ale otwarcie nie chciał się przyznać do popierania jej polityków. Jednak nawet uznając, że w tej ocenie jest sporo racji, należy dodać, że redakcja bardziej popierała prawicowe idee, które wydawały się bliższe założeniom katolickiej nauki społecznej, aniżeli konkretne partie czy polityków. Ks. Tkocz wielokrotnie w swych tekstach wytykał prawicy błędy, demaskując nieraz jej nieudolność, a nawet obłudę. Jednocześnie zależało mu na tym, aby w okresie wielu emocji społecznych i politycznych tygodnik, relacjonując bieżące wydarzenia, starał się zachować obiektywizm, a opinie formułował w sposób wyważony. Tak bywało we wszystkich najważniejszych sporach światopoglądowych lat 90., a przede wszystkim w debacie o ochronie życia nienarodzonych dzieci. Redakcja zawsze stanowczo broniła życia, publikując liczne materiały pokazujące wszystkie dramatyczne konsekwencje skutków aborcji oraz wspierając postawy nakierowane na ochronę życia i pomoc kobietom znajdującym się w trudnej sytuacji życiowej.

Na poglądy ks. Tkocza w latach 90. znaczący wpływ miały wybory oraz zespół autorów, jaki zebrał się wokół niego w latach 80. Byli to ludzie, z którymi łączyła go nie tylko przyjaźń, ale także pewien system wartości, któremu starał się być wierny także w nowej rzeczywistości społeczno-politycznej, kiedy część z nich zajęła ważne miejsce na scenie politycznej III Rzeczypospolitej. Środowiskiem, które w latach 90. wywierało wielki wpływ na kształt społecznej publicystyki „Gościa” oraz na poglądy jego naczelnego, była redakcja miesięcznika „Więź”, którego liderem był Mazowiecki. Ks. Tkocz znał go i cenił, ale szczególnie często wymieniał poglądy z Wielowieyskim, od 1989 roku już wicemarszałkiem senatu oraz ważnym politykiem w III RP. To on ukształtował postawę „Gościa” wobec ustaleń Okrągłego Stołu. Akceptacja dla nich wynikała także z przekonania ks. Tkocza, zresztą nie tylko jego, że przyjęty przy Okrągłym Stole plan polityczny nie ma alternatywy. Odradzające się inne ugrupowania polityczne, m.in. chadeckie, reprezentowane przez Władysława Siłę-Nowickiego, które próbowały znaleźć swoją przestrzeń w „Gościu”, nie zostały przez nas poparte. Podobnie jak Kazimierz Światoń, który bezskutecznie starał się o poparcie swej kandydatury w wyborach w czerwcu 1989 roku. Podczas kampanii wyborczej do sejmu kontraktowego ks. Tkocz poznał osobiście Michnika. Ta znajomość zmieniła się w osobistą sympatię. Michnik podczas swej pracy poselskiej na Górnym Śląsku zatrzymywał się w mieszkaniu ks. Tkocza. Prywatnie porozumiewali się doskonale, choć z upływem czasu ks. Tkocz nabrał dystansu do linii „Gazety Wyborczej”,

zwłaszcza kiedy w połowie lat 90. zaczęły na jej łamach coraz częściej pobrzmiwać tony antyklerykalne. Niewątpliwie jednak w początkach III RP identyfikował się z prawym skrzydłem środowiska polityków, którzy po rozłamie w obozie solidarnościowym utworzyli Unię Demokratyczną, a później Unię Wolności. Postacią szczególnie mu bliską był Hall, z którym łączyła go przyjaźń i którego chętnie zapraszał na łamy pisma, a z kręgu osób duchownych prowincjał dominikanów o. Maciej Zięba, wydawca dodatku „Azymut” publikowanego w „Gościu” raz w miesiącu. Ks. Tkocz chciał w ten sposób dotrzeć także do szerokich czytelników z kręgów inteligenckich, zwykle niesięgających po czasopisma diecezjalne. Zależało mu także na tym, aby za pośrednictwem „Gościa” o. Zięba mógł propagować nauczanie społeczne Jana Pawła II, które uważał za najlepszy drogowskaz na drogach wychodzenia Polski z komunizmu.

Obecność jednych autorów na łamach „Gościa” skutkowała nieobecnością innych. Prawica tworząca się ze Zjednoczenia Chrześcijańsko-Narodowego czy Porozumienia Centrum nie otrzymała od „Gościa” wsparcia, choć ks. Tkocz znał i cenił prof. Wiesława Chrzanowskiego. Przyjmował go także w redakcji w czasie, gdy pełnił on urząd marszałka sejmu. Jeszcze większy dystans miał do prawicy reprezentowanej przez Jarosława Kaczyńskiego i Jana Olszewskiego, choć obu udostępniał nasze łamy. Niewątpliwie to właśnie na początku lat 90. nastąpiło rozejście się w publicystyce społeczno-politycznej sympatii „Gościa Niedzielnego” oraz częstochowskiej „Niedzieli”, która zdecydowanie wsparła nurt katolicko-narodowy w życiu publicznym. Jak się wydaje, sukces wydawniczy „Niedzieli” w drugiej połowie lat 90. był także efektem tego wyboru.

Z czasów PRL pozostała u ks. Tkocza głęboka niechęć do ugrupowań postkomunistycznych. Uważał, że historia obeszła się z nimi zbyt łagodnie i dlatego „Gość” otwarcie wspierał wszystkie projekty lustracyjne oraz dekomunizacyjne, a później powstanie Instytutu Pamięci Narodowej. Kilka razy wpływowi politycy socjaldemokracji RP chcieli się z ks. Tkoczem spotkać, ale starał się ich unikać. W czasach rządów Józefa Oleksego, a później Leszka Millera, przyjmował jednak zaproszenia władz wojewódzkich na uroczystości państwowe. Elementem, który powiększył dystans ks. Tkocza do środowisk postkomunistycznych, była kwestia konkordatu podpisanego przez rząd Hanny Suchockiej, a zablokowanego w parlamencie przez posłów socjaldemokracji (SdRP). „Gość” nie tylko dwukrotnie wydrukował treść umowy ze Stolicą Apostolską, ale piórem ks. Tkocza oraz ks. prof. Remigiusza Sobańskiego bronił jej sensu i wyjaśniał znaczenie poszczególnych paragrafów. Ks. prof. Sobański był ważnym mentorem ks. Tkocza, zwłaszcza w sprawach integracji Polski z Unią Europejską, a właśnie ta tematyka szczególnie zajmowała go na przełomie stuleci. Ks. Tkocz był także zwolennikiem dekomunizacji, przez co rozumiał odsunięcie ze stanowisk przedstawicieli byłej nomenklatury partyjnej oraz rozliczenie zbrodni komunistycznych i udostępnienie dokumentów organów bezpieczeństwa publicznego opinii publicznej. Wiosną 2003 roku wystąpił do Instytutu Pamięci Narodowej o wgląd do swych akt. Otrzymał status pokrzywdzonego oraz kilkaset stron dokumentów zaświadczających blisko 30 lat jego inwigilacji i prób rozpracowania przez bezpiekę. Był z pewnością jednym z najdłużej rozpracowywanych duchownych w Polsce. W tym okresie wykazał się niezłomnością oraz wiernością Kościołowi i Polsce.

W ostatnim okresie życia i pracy redaktorskiej autorytetem, który sobie niezwykle cenił, był metropolita lubelski abp Józef Życiński (2004, s. 39–42). Ks. Tkocza łączyła z nim sympatia, wspólne zapatrywania społeczne oraz wizja funkcjonowania mediów kościelnych (Tkocz, 1996). W tym okresie doszło także do ostrych polemik ks. Tkocza z Radiem Maryja na tle różnych zastrzeżeń wobec integracji europejskiej. Sprawa doprowadziła do szerokiej dyskusji, a także polaryzacji stanowisk, czasem ostrej w społeczeństwie i Kościele. Redakcja „Gościa Niedzielnego” od początku pozytywnie odnosiła się do projektu wejścia Polski do Unii. Redaktor naczelny uważał, że zadaniem „Gościa” jest informowanie społeczeństwa o najważniejszych mechanizmach funkcjonowania Unii Europejskiej oraz konsekwencjach, także dla Kościoła, wynikających z przystąpienia Polski do tej struktury. Nie brakowało jednak w latach 90. i później głosów krytykujących ten sposób redagowania pisma. „Gościowi” zarzucano małą wyrazistość i niechęć do zajmowania jednoznacznego stanowiska w trakcie wielkich debat publicznych. Nie wydaje się, aby te zarzuty były uzasadnione, choć niewątpliwie ks. Tkoczowi zależało, aby tygodnik przedstawiał racje wyważone. Opinie krytyczne wobec różnych osób i środowisk powinny być jego zdaniem wyrażane w taki sposób, aby była to krytyka poglądów, a nie ludzi (Tkocz, 1997, s. 28–31). Taka postawa spotykała się jednak z zarzutami, że pismo jest „letnie” i niejednoznaczne w sprawach pryncypialnych. Część duchownych, a także niektórzy biskupi sympatyzujący z poglądami Radia Maryja, byli otwarcie niechętni katowickiemu tygodnikowi i praktycznie uniemożliwiali jego kolportaż na terenie swoich diecezji. Ks. Tkocz bardzo przejmował się taką sytuacją. Uważał ją za przejaw dywersji wobec prasy katolickiej. Bez ogródek dawał tym biskupom do zrozumienia, co o nich myśli. Nic dziwnego, że przy takim postępowaniu nie miał zbyt wielu przyjaciół w polskim episkopacie. Uważał, że redaguje dobre pismo, a zadaniem innych jest mu pomagać w dotarciu do czytelników. Niestety, rzeczywistość była często bardziej złożona. Wydaje się, że podłoże konfliktu redaktora naczelnego z obozem narodowym było głębsze i dotyczyło samego rozumienia narodu, patriotyzmu oraz miejsca Polski we współczesnym świecie.

Nowy regionalizm

Jedną z ważnych pasji publicystycznych ks. Tkocza był Górny Śląsk. Temat ten często powracał w jego publicystyce. Po raz pierwszy na temat aktualny jako redaktor „Gościa” zabrał głos w sprawie problemu wyjazdów Ślązaków do RFN. Tekst powstał z inspiracji bp. Bednorza. W drugiej połowie lat 70. był to ważny problem społeczny na Śląsku, wobec którego także Kościół starał się zająć stanowisko. Zasadniczy tekst pt. *Pozostaniemy na ziemi ojców*, napisany przez ks. Tkocza (1975, s. 389–390), ukazał się w tygodniku jesienią 1975 roku. Bp Bednorz przesłał ten tekst Zdzisławowi Grudniowi, szefowi partii w Katowicach, w czasie kolejnych zabiegów o przeniesienie druku pisma z Częstochowy do Katowic. Jak zaznaczył, „powstrzymanie fali emigracyjnej ze Śląska jest dziś zadaniem chwili, do którego winny się przyczynić wszystkie siły społeczne, a »Gość Niedzielny« – pragnę to podkreślić – może w tej akcji odgrywać niemałą rolę” (Bednorz, 1975). W tej sprawie biskup katowicki pisał także do Edwarda Gierka, I sekretarza KC PZPR, ilustrując swe wywody trzema tekstami z „Gościa”. „Uważamy to sobie za moralny obowiązek, by ludzi zwiedzionych mirażami dobrobytu na Zachodzie powstrzymać od wyjazdu z ojczyzny” – zazna-

czył. Prosił także o zwiększenie nakładu tygodnika do 100 tys. Egzemplarzy (Bednorz, 1976). Władze doceniały to stanowisko. Sekretarz KC PZPR Stanisław Kania w czasie spotkania z sekretarzem Episkopatu Polski bp. Bronisławem Dąbrowskim w Sulejówku, 23 czerwca 1976 roku, podkreślał znaczenie wystąpień bp. Bednorza i bp. Jopa, sufragana z Opola, „którzy otrzeźwiają ludzi agitowanych na wyjazdy”. Jak zapisał w notatce z tej rozmowy bp Dąbrowski, Kania miał mu wówczas także powiedzieć: „Bp Bednorz za swój list reflektujący Ślązaków otrzymał specjalne podziękowanie i powiększenie nakładu »Gościa Niedzielnego«” (Raina, 1995, s. 252). Nie była to jednak prawda, tylko obietnice, które nie zostały zrealizowane. Jednocześnie ks. Tkocz miał świadomość, że współczesny czytelnik nie zaakceptuje modelu pisma popularnego, ale niewykraczającego poza specyficzną grupę czytelników. Z tego przekonania oraz pragnienia docierania do czytelników w całej Polsce brał się m.in. jego stosunek do używania gwary na łamach „Gościa Niedzielnego”. Odpowiadając na krytykę części duchowieństwa górnośląskiego, przywiązanego do dawnego kształtu „Gościa”, ks. Tkocz stwierdził: „Jesteśmy świadomi, że obok nas albo przeciwko nam istnieją potężne państwowe środki przekazu, z którymi niełatwo konkurować, które uprawiają niezwykle subtelną i sugestywną laicyzację. Obawiam się, że ci wszyscy, którym się marzy dawny »Gość Niedzielnny« z czołowym bohaterem Stachem Kropicielem, nie uświadamiają sobie stanu zagrożenia. Nie chcę bynajmniej dezawuować tamtego »Gościa«, który spełnił swoją rolę w okresie historycznym, w którym został powołany do życia. Dziś jednak dla zachowania i pogłębienia wiary potrzeba innych środków”⁵.

Jednak już w latach 80. przeczuwał odrodzenie śląskiego regionalizmu. Zainicjowany przez niego cykl artykułów „Ludzie Śląska” nie tylko przypominał sylwetki wybitnych Ślązaków, lecz stawiał pytania o współczesne uwarunkowania regionalizmu i jego miejsce w świadomości społecznej Górnego Śląska (Tkocz, 1985a, s. 1, 4; 1985b, s. 4; 1986a, s. 1, 3; 1986b, s. 5, 7; 1987a, s. 3-4; 1987b, s. 3, 5). Wywołana tymi publikacjami dyskusja zaowocowała m.in. powstaniem Związku Górnośląskiego, który przez wiele miesięcy miał swą siedzibę w redakcji tygodnika. Z gościny redakcji, co było decyzją ks. Tkocza, korzystał również w latach 80. katowicki Klub Inteligencji Katolickiej. Na poglądy regionalne redaktora naczelnego wielki wpływ mieli działacze skupieni wokół Wojciecha Czecha oraz prof. Andrzeja Klasika. Oni także znaleźli się wśród inicjatorów powołania Związku Górnośląskiego, który w jego zamierzeniach miał być lokalnym lobby zabiegającym o właściwe rozumienie spraw śląskich w Warszawie. Pierwsze zebranie działaczy tworzących Związek odbyło się w redakcji „Gościa”, która później wielokrotnie wspierała postulaty Związku, zwłaszcza przed wyborami samorządowymi w latach 90. Według jego koncepcji Związek miał organizować lokalną społeczność na bazie katolickiej nauki społecznej, ale też polskiego kodu kulturowego. W latach 90. na łamach „Gościa” rozpoczęła się dyskusja na temat regionalizmu, zdecydowanie wyprzedzająca późniejsze dywagacje inspirowane zupełnie innymi emocjami. Szczególne znaczenie miała jego obszerna rozmowa z biskupem opolskim Alfonsem Nossolem, w której u progu III Rzeczypospolitej wnikliwie zanalizowano stan świadomości regionalnej

⁵ Referat wygłoszony na zebraniu dziekanów. Marzec 1987 r. Maszynopis z dopiskiem, wersja robocza, nieczytana. Jak wynika z dokumentacji, szereg też przedstawionych w tym referacie było wcześniej przygotowanych przez Renatę i Zdzisława Zwoźniaków. (Tkocz, 1987).

(Tkocz, 1988a, s. 1, 3; 1988b, s. 4). W trakcie tej rozmowy ks. Tkocz wnikliwie opisał cechy śląskiej tożsamości. Te myśli pojawiały się także później w jego publicystyce. Zwraca w niej uwagę nie tyle na kwestie narodowe, co religijne i społeczne, podkreślając znaczenie takich cech jak głęboka pobożność, dwoistość kulturowa, przywiązanie do ziemi, poczucie obowiązku, uznanie wartości i porządku oraz świadomość ludu wolnego ukształtowana w oderwaniu od warstw uprzywilejowanych. To pogląd oryginalny, starający się głębiej wniknąć w zjawisko specyfiki regionalnej, a zarazem budujący pozytywny model integracji autochtonów z przybyszami, co było ważnym problemem duszpasterskim w okresie po 1945 roku.

Ks. Tkocz postulował, aby regionalny żywioł zagospodarować w ramach lokalnych instytucji działających na rzecz decentralizacji systemu politycznego w Polsce. Był przeciwny odgrzewaniu pomysłów autonomicznych, które uważał za anachroniczne i nieprzystające do współczesnych realiów. Podczas przygotowań reformy administracyjnej kraju, podjętej przez rząd Jerzego Buzka, zaangażował się w stworzenie jednego wspólnego województwa śląskiego, obejmującego zarówno śląsko-cieszyńską część województwa bielsko-bialskiego, jak również województwo katowickie oraz województwo opolskie. Był przekonany, że reforma jest być może ostatnią szansą przekreślenia linii podziału Górnego Śląska powstałej w 1922 roku. Dawałoby to szansę na wzmocnienie potencjału województwa w kraju, a także jego bardziej podmiotową rolę na forum Unii Europejskiej. Jednak zdecydowany sprzeciw lokalnych elit politycznych w Opolu, a przede wszystkim bp. opolskiego Nossoła, uniemożliwił realizację tych planów. Zresztą w czasie tej debaty opolski dodatek „Gościa” wyraźnie zaangażował się w obronę niezależności województwa opolskiego i ks. Tkocz musiał się z tym pogodzić, przekonywany m.in. przez senator Dorotę Simonides, której opinia w tej sprawie była dla niego ważna.

Próba bilansu

Pod koniec sierpnia 2003 roku ks. Tkocz zachorował. Kres jego życia naznaczony był cierpieniem spowodowanym chorobą nowotworową. Do szpitala trafił tuż po redakcyjnych rekolekcjach w Brennej. Na zrobionym tam wspólnym zdjęciu stoi uśmiechnięty wśród całego zespołu. Choroba przyszła nagle i rozwijała się w szybkim tempie. Na kilka chwil opuścił szpital, aby 9 września uczestniczyć w obchodach 80-lecia pisma. Był w dobrym nastroju, chociaż już wiedział, że jest nieuleczalnie chory. Wówczas po raz ostatni był w swoim gabinecie, gdzie podpisywał pisma i wydawał dyspozycje. Więcej do niego nie wrócił. Wraz z jego śmiercią 13 listopada 2003 roku skończyła się cała epoka w dziejach tygodnika, którym ks. Tkocz kierował przez blisko 30 lat. Bardzo niewielu redaktorów naczelnych w polskiej prasie mogło się poszczycić takim stażem. Był z pewnością jedną z ważniejszych postaci polskiej prasy katolickiej drugiej połowy XX wieku. Obok Jerzego Turowicza, ks. infułata Ireneusza Skubisia i bp. Jana Chrapka, redaktora „Powściągliwości i Pracy”, w latach 80. stworzył model pisma katolickiego łączącego funkcję formacyjną z aktualną publicystyką oraz społecznym zaangażowaniem. W czasach, kiedy zaczynał pracę w „Gościu”, prasa katolicka w Niemczech, które stanowiły dla niego ważny punkt odniesienia, była wzorem profesjonalizmu i skuteczności. Dzisiaj jej szczątki wegetują na obrzeżach rynku medialnego. „Gość” kierowany przez ks. Tkocz poradził sobie lepiej. Być może dlatego, że redaktor naczelny w pracy starał się być

wierny zasadzie, którą opisał w swym ostatnim artykule opublikowanym na naszych łamach we wrześniu 2003 roku. Ciężko chory, mając już świadomość bliskiego odejścia, w numerze na jubileusz 80-lecia pisma nakreślił plan dalszego działania. Zawierał się on w konstatacji, że najważniejszym celem „Gościa” jest doprowadzenie człowieka do Chrystusa, a nie doczesny rząd dusz. „Niemniej – dodał – uważamy za swe prawo i obowiązek wyrażanie opinii na temat tych faktów z życia społecznego, gospodarczego czy politycznego, które podlegają ocenie moralnej, gdyż mogą być sprzeczne z Dekalogiem i mogą gwałcić prawa człowieka”. Trudno o bardziej trafną puentę na opisanie całej kariery zawodowej ks. Tkocza.

Był członkiem wielu ważnych gremiów kościelnych. M.in. przez szereg lat należał do Rady Episkopatu Polski ds. Środków Społecznego Przekazu oraz był rzecznikiem prasowym metropolity katowickiego. W 1978 roku został kanonikiem gremialnym, a w roku 2000 prepozytem Kapituły Metropolitalnej. W 1985 roku otrzymał tytuł prałata honorowego Jego Świątobliwości. Wielokrotnie był nagradzany za swą pracę zawodową, m.in. nagrodą im. Bolesława Prusa, główną nagrodą Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich, przyznaną przez „podziemne” struktury Stowarzyszenia w 1986 roku. W 1996 roku Regionalne Izby Gospodarcze Bielska-Białej, Częstochowy, Katowic i Opola wyróżniły go „Platynowym Laurem”. Był również laureatem Nagrody im. Karola Miarki (1990), Nagrody im. Juliusza Ligonja (1998) oraz szczególnie wysoko cenionej przez niego nagrody „Lux ex Silesia”, przyznawanej przez metropolitę górnośląskiego (1999). W 1999 roku został odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Nota biograficzna Ks. Stanisław Tkocz

Urodził się 28 lipca 1931 roku w Jastrzębiu Górnym, w rodzinie silnie zaangażowanej w działalność społeczną i polityczną. W czasie II wojny światowej jego ojciec Józef znalazł się na niemieckiej liście osób do aresztowania, więc udał się za granicę i dołączył do Polskich Sił Zbrojnych na Bliskim Wschodzie. W tym czasie jego matka Wiktoria zaangażowała się w działalność Armii Krajowej. Tuż po wojnie Stanisław Tkocz ukończył szkołę podstawową. Naukę kontynuował w Gimnazjum Handlowym i Liceum Ogólnokształcącym w Rybniku. Po zdaniu matury w 1951 roku został przyjęty na studia dziennikarskie na Uniwersytecie Jagiellońskim, w czasie których podjął decyzję o wstąpieniu na Wydział Teologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego. Po jego likwidacji w 1954 roku naukę kontynuował w Śląskim Seminarium Duchownym w Krakowie. Święcenia kapłańskie przyjął 23 czerwca 1957 roku w Katowicach z rąk bp. Herberta Bednorza. W 1957 roku jako wikariusz został skierowany do parafii w Wodzisławiu Śląskim. W latach 1960–1974 pracował w Kurii Diecezjalnej, gdzie najpierw zajmował stanowisko notariusza, a później kanclerza. Z redakcją „Gościa Niedzielnego” był związany od 1966 roku jako członek kolegium redakcyjnego, a od 1 marca 1974 roku objął funkcję redaktora naczelnego. Zmienił całkowicie profil pisma, adresując je do wykształconych katolików, a także w 1982 roku stworzył dodatek dla najmłodszych, „Małego Gościa Niedzielnego”. Pismem kierował przez niemal 30 lat, również w czasie walki z szybko postępującą chorobą nowotworową. Zmarł 13 listopada 2003 roku. Oprócz pełnienia funkcji redaktora naczelnego „Gościa Niedzielnego” był członkiem wielu ważnych gremiów kościel-

nych. Przez szereg lat należał do Rady Episkopatu Polski ds. Środków Społecznego Przekazu oraz był rzecznikiem prasowym metropolity katowickiego. W 1978 roku został kanonikiem gremialnym, a w roku 2000 prepozytem Kapituły Metropolitalnej.

W 1985 roku otrzymał tytuł prałata honorowego Jego Świątobliwości. Wielokrotnie był nagradzany za swą pracę zawodową, m.in. nagrodą im. Bolesława Prusa, główną nagrodą Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich, przyznaną przez „podziemne” struktury Stowarzyszenia w 1986 roku. W 1996 roku Regionalne Izby Gospodarcze Bielska-Białej, Częstochowy, Katowic i Opola wyróżniły go „Platynowym Laurem”. Był również laureatem Nagrody im. Karola Miarki (1990), Nagrody im. Juliusza Ligonia (1998) oraz szczególnie wysoko cenionej przez niego nagrody „Lux ex Silesia”, przyznawanej przez metropolitę górnośląskiego (1999). W 1999 roku został odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Przedruk z: Grajewski, A. (2017). Nie tylko redaktor. Ksiądz infułat Stanisław Tkocz, redaktor i twórca opinii publicznej, doradca biskupów, mentor elit politycznych. W A. Kubica & J. Mokrosz (Red.), *Oni tworzyli obraz Górnego Śląska w XX wieku* (s. 189–202). Archiwum Państwowe w Katowicach; Stowarzyszenie Humanistyczne Europa, Śląsk, Świat Najmniejszy; Wydawnictwo Illustris Damiana Halmer.

Bibliografia

Archiwalia

- Bednorz, H. (1975, 18 grudnia). *Pismo bp. H. Bednorza do Z. Grudnia, przewodniczącego WRN w Katowicach*. RF-1/2 (sygn. VA II-10498/75), Archiwum Akt Nowych, Warszawa, Polska.
- Bednorz, H. (1976, 6 maja). *Pismo bp. H. Bednorza do I sekretarza KC PZPR E. Gierka w Katowicach*. RF-1/2 (sygn. VA II-10509/76), Archiwum Akt Nowych, Warszawa, Polska.
- Dekret dla ks. Stanisława Tkocza z 17 VI 1966 r. na członka Kolegium Redakcyjnego „Gościa Niedzielnego”*. (b. d.). Akta personalne ks. Stanisława Tkocza nr 1036 (sygn. VA II-9778/66), Archiwum Kurii Metropolitalnej.
- Dekret nominacyjny dla ks. Stanisława Tkocza na redaktora naczelnego „Gościa Niedzielnego” podpisany przez biskupa katowickiego Herberta Bednorza*. (b.d.). Akta personalne ks. Stanisława Tkocza nr 1036 (sygn. PT 22-38/74), Archiwum Kurii Metropolitalnej.
- Tkocz, S. (1987, marzec). *Gość Niedzielnny*. B.VI.4, Archiwum Akt Nowych, Warszawa, Polska.

Prasa

- Tkocz, S. (1975, 30 listopada). Pozostaniemy na ziemi ojców. *Gość Niedzielnny*, 52(48), 389–390. <https://sbc.org.pl/dlibra/publication/167048>
- Tkocz, S. (1983, 25 grudnia). W służbie Dobrej Nowiny. *Gość Niedzielnny*, 60(51-52), 5.

- Tkocz, S. (1985a, 21 kwietnia). Ludzie Śląska. Ks. Józef Szafranek (1) – działacz społeczny, polityk. *Gość Niedzielny*, 62(16), 1, 4. <https://sbc.org.pl/dlibra/publication/83738>
- Tkocz, S. (1985b, 9 marca). Ludzie Śląska. Ks. Józef Szafranek – duszpasterz (2). *Gość Niedzielny*, 62(17), 4. <https://sbc.org.pl/dlibra/publication/83739>
- Tkocz, S. (1986a, 9 marca). Ludzie Śląska. Ks. Aleksander Skowroński (1) (1863–1934). *Gość Niedzielny*, 63(10), 1, 3. <https://sbc.org.pl/dlibra/publication/83779>
- Tkocz, S. (1986b, 16 marca). Ludzie Śląska. Ks. Aleksander Skowroński (2) (1863–1934). *Gość Niedzielny*, 63(11), 3, 5. <https://sbc.org.pl/dlibra/publication/83780>
- Tkocz, S. (1987a, 16 sierpnia). Ludzie Śląska. Ks. Jan Kapica (1). *Gość Niedzielny*, 64(33), 3–4. <https://sbc.org.pl/dlibra/publication/83855>
- Tkocz, S. (1987b, 23 sierpnia). Ludzie Śląska. Ks. Jan Kapica (2). *Gość Niedzielny*, 64(34), 3, 5. <https://sbc.org.pl/dlibra/publication/83856>
- Tkocz, S. (1988a, 19 czerwca). Chronić wspólne dziedzictwo (1). Z ordynariuszem opolskim księdzem biskupem Alfonsem Nossolem rozmawia ks. Stanisław Tkocz. *Gość Niedzielny*, 65(25), 1, 3. <https://sbc.org.pl/dlibra/publication/70541>
- Tkocz, S. (1988b, 26 czerwca). Chronić wspólne dziedzictwo (2). Druga część rozmowy z ordynariuszem opolskim księdzem biskupem Alfonsem Nossolem. *Gość Niedzielny*, 65(26), 4. <https://sbc.org.pl/dlibra/publication/70542>
- Tkocz, S. (1993, 12 września). Jednoczyć czytelników. *Gość Niedzielny*, 70(37), 9. <https://sbc.org.pl/dlibra/publication/84016>
- Tkocz, S. (1996). Meandry prasy katolickiej. *W drodze*, 8(278), 13–24. <https://www.bc.dominikanie.pl/dlibra/publication/806/edition/760/content>
- Tkocz, S. (1997). Jaki Kościół czeka na Papieża w Polsce? *Więź*, 463(5), 28–31.
- Warunki dobra wspólnego. (1980, 7 grudnia). *Gość Niedzielny*, 57(49), 1. <https://sbc.org.pl/dlibra/publication/166960>
- Z robotnikami. (1980, 9 listopada). *Gość Niedzielny*, 57(45), 1. <https://sbc.org.pl/dlibra/publication/166957>

Literatura

- Grajewski, A. (2008). *Twój Gość. 85 lat „Gościa Niedzielnego” 1923–2008*. Wydawnictwo Kurii Metropolitalnej w Katowicach „Gość Niedzielny”.
- Grajewski, A. (2010). Inwigilacja tygodnika katolickiego „Gość Niedzielny” w latach 1945–1989. Zarys problematyki. W T. Wolsza & S. Ligarski (Red.), *Dziennikarze władzy, władza dziennikarzom. Aparat represji wobec środowiska dziennikarskiego*. (s. 43–69). Instytut Pamięci Narodowej - Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu.
- Informacja wojewody bielskiego, Stanisława Łuczkiwicz, przesłana min. Kultury i Sztuki, Kazimierzowi Żygulskiemu w odpowiedzi na ankietę w sprawie aktywności w sferze kultury. Bielsko-Biała 25 II 1985 r. (2016). W *W cieniu ołtarza. Władze partyjno-rządowe o środowiskach twórczych w Kościele* (1985). EGROS.
- Marek, Ł. (2009a). Aparat bezpieczeństwa wobec kurii katowickiej w latach 1956–1970. W A. Dziurok (Red.), *Aparat bezpieczeństwa wobec kurii biskupich*

- w Polsce (s. 86–115). Instytut Pamięci Narodowej - Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu.
- Marek, Ł. (2009b). „Kler to nasz wróg”. *Polityka władz państwowych wobec Kościoła katolickiego na terenie województwa katowickiego w latach 1956–1970*. Instytut Pamięci Narodowej - Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu.
- Myszor, J. (1999). *Historia diecezji katowickiej*. Kuria Metropolitalna.
- Myszor, J. (2008). *Kościół na Górnym Śląsku. Od diecezji wrocławskiej do archidiecezji katowickiej*. Księgarnia św. Jacka.
- Podworski, J. (2003). *Losowi na przekór*. Drukarnia Archidiecezjalna w Katowicach.
- Podworski, J. (2004). Życiorys. W A. Babuchowski (Red.), *Ks. Stanisław Tkocz (1931–2003). Menedżer Bożego słowa* (s. 15–21). Księgarnia św. Jacka, Gość Niedzielny.
- Pogrzeb redaktora naczelnego „Gościa Niedzielnego” ks. Stanisława Tkocza*. (2003, 17 listopada). KAI - Serwis prasowy. <https://serwiskai.pl/>
- Raina, P. (1995). *Rozmowy z władzami PRL. Arcybiskup Dąbrowski w służbie Kościoła i narodu: T. 1. 1970–1981*. Książka Polska.
- Świeczek, P. (2007). *Tygodnik „Gość Niedzielny” 1923–2007. Próba monografii* [Praca magisterska niepublikowana]. Uniwersytet Warszawski.
- Tkocz Stanisław – e-ncyklopedia*. (2024, 14 października). E-ncyklopedia wiedzy o Kościele katolickim na Górnym Śląsku. https://silesia.edu.pl/index.php/Tkocz_Stanisław
- Tkocz, S. (2008). *Jednoczyć czytelników : wybór publicystyki religijnej i społecznej redaktora naczelnego tygodnika „Gość Niedzielny” w latach 1974–2003* (T. 1, T. 2). Druk. Archidiecezjalna.
- Tkocz, S. (2004). Publicystyka. Wybór artykułów wstępnych w „Gościu Niedzielnym” z lat 2002–2003. W A. Babuchowski (Red.), *Ks. Stanisław Tkocz (1931–2003). Menedżer Bożego słowa* (s. 171–220). Księgarnia św. Jacka, Gość Niedzielny.
- Tracz, B. (2011). *Spotkania wielu. Dni i Tygodnie Kultury Chrześcijańskiej w miastach aglomeracji górnośląskiej w latach osiemdziesiątych XX wieku*. W B. Tracz (Red.), *Kościół i kultura niezależna*. Instytut Pamięci Narodowej - Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu.
- Wielowieyski, A. (2015). *Losowi na przekór*. Wydawnictwo Agora.
- Zimoń, D. (2004). *Słowo wstępne Metropolity Katowickiego: O człowieku, którego nie uwiodła ideologia*. W A. Babuchowski (Red.), *Ks. Stanisław Tkocz (1931–2003). Menedżer Bożego słowa* (s. 5–10). Księgarnia św. Jacka, Gość Niedzielny.
- Życiński, J. (2004). *Odważny świadek wiary*. W A. Babuchowski (Red.), *Ks. Stanisław Tkocz (1931–2003). Menedżer Bożego słowa* (s. 39–42). Księgarnia św. Jacka, Gość Niedzielny.